CENA EGZEMPLARZA 10 GR

Prenumerata miesięczna wraz z odnoszeniem do domu 2·50

KRAKOWSKI KURIER WIECZORNY

PISMO DEMOKRATYCZNE

Adres Redakcji i Administracji: Kraków, ul. Sławkowska 12/III Telefon Nr. 164-20.

Cena egzemplarza zagranicą zł 0·20 — Konto P. K. O. 408.727.

Nr 309 Kraków, sobota dnia 12 listopada 1938 r. Rok II

Wyjaśnienie które jest samooskarżeniem

Pokłosie ostatnich dni w Niemczech

Berlin. (c) W dniu wczorajszym odbyła się w ministerstwie propagandy konferencja prasowa dla dziennikarzy zagranicznych. Min. Gobbels usiłował w przemówieniu swym zatrzeć wrażenie wywołane straszliwymi zajściami antyżydowskimi ostatnich dni. Wyjaśnienie ministra chybiło jednak swego celu. Brzmiało ono:

Minister nie bierze odpowiedzialności za wypadki, gdyż był w tym czasie w Monachium nie mógł więc wydać zarządzeń ochronnych. Niemcy zresztą nie posiadają tak licznej służby bezpieczeństwa by móc chronić wszystkich sklepów żydowskich. Jakkolwiek minister podziela w zupełności nastroje demonstrantów antyżydowskich, to jednak demonstracje te nie były przez niego organizowane, lecz spontaniczne. Najlepszym dowodem tego — oświadczył p. Goebbels — jest, że gdyby on akcję tę organizował byłaby ona bardziej planowa, gruntowniej przeprowadzona i spowodowałaby większe niż obecne szkody. Nieprawdą jest również, że Żydów w bieliźnie zabierano w nocy do obozów koncentracyjnych. Narażałoby to przecież — tłumaczył minister — kierownictwo obozów na koszta ubioru aresztowanych.

W milczeniu wysłuchali zebrani dziennikarze zagraniczni tego osobliwego wyjaśnienia. Nie padła ani jedna prośba o jakiś komentarz. Bo też był on zbyteczny.

Londyn. (m) Cała prasa angielska na naczelnych miejscach zamieszcza sprawozdania swych korespondentów berlińskich o zajściach antyżydowskich w Niemczech. Relacje są ilustrowane budzącymi grozę fotografiami.

Nawet zbliżony do Chamberlaina „Times" niezwykle ostro potępia zajścia atakując mocno władze niemieckie. Albo władze niemieckie popierały pogrom — pisze „Times" — albo nie panują one nad sytuacją w kraju którym się tak chełpią.

„Daily Telegraph" donosi że w czasie zajść zamordowano kilkudziesięciu Żydów. „News Chronicle" podaje relacje swego korespondenta który był świadkiem starcia pomiędzy oficerami Reichswehry a bojówkami S. A. Oficerowie mianowicie występowali czynnie przeciw bestialstwu napastniczych band.

Wiadomości o losie Żydów w Niemczech podziałała w Londynie szczególnie przygnębiająco na licznych żydowskich emigrantów. Beznadziejność położenia, szczególnie tych którzy nie mogąc uzyskać zezwolenia na pobyt zagrożeni są wydaleniem z Anglii, wywołała wśród nich fale samobójstw. Ze strony wszystkich ugrupowań politycznych czynione są u rządu interwencje w tej sprawie.

Berlin. (c) W samym Berlinie około 300 sklepów zostało zupełnie zdemolowanych, 11 żydowskich domów modlitwy zostało spalonych.

Linia akcji antyżydowskiej została w dniu dzisiejszym ustalona, jak powiadają, na konferencji kanclerza Hitlera z szefem Gestapo Himmlerem.

Dziś od rana panuje w całym mieście spokój. Jedynym widomym znakiem wypadków wczorajszych są zabite deskami sklepy żydowskie.

Władze Frontu Pracy wydały żydom właścicielom sklepów i przedsiębiorstw rozkaz otwarcia z powrotem zakładów. W razie niemożności powrotu do normalnych zajęć handlowych i produkcyjnych zakłady te powinny być sprzedane aryjczykom.

Do uprzątnięcia i uporządkowania zdemolowanych sklepów można używać tylko osób pochodzenia żydowskiego. Towarzystwa asekuracyjne mają zamiar pono nie wypłacić odszkodowań za zniszczenie, motywując to klauzulą o „szkodach wynikłych na skutek działania siły wyższej".

Z Sudetów donoszą, że bojówki wywoziły Żydów na autach ciężarowych ku granicy czechosłowackiej i kazały im na klęczkach przekroczyć granicę. Wielu jest rannych, wielu popełniło samobójstwo.

Zurych. (ik) Donoszą tu z Wiednia: Policja i członkowie S. A. dokonywują na ulicach masowych aresztowań wśród ludności żydowskiej. W samym Wiedniu aresztowano dotąd [illegible] tysięcy osób i wywieziono do obozu koncentracyjnego w Mauthaufen. Wielu Żydów popełniło samobójstwo, wielu szuka schronienia w okolicznym „Zigeuner Wald". Wszystkie synagogi wiedeńskie płoną.

Po ulicach kolportuje się masowo pismo „Das schwarze Korps" z artykułem skierowanym przeciw Żydom z znamiennym tytułem: „Ukrócić o głowę!".

Rewizje i aresztowania wśród Ukraińców

Prasa ukraińska donosi, że w ruskorawskim powiecie dokonała policja masowych rewizji i aresztowań. W Domaszowie w tym samym powiecie aresztowała policja w czasie święta Proświty delegatów Proświty z Uhnowa.

W Rudkach przeprowadzono rewizję w mieszkaniu dyrektora powiatowego Związku ukraińskich kooperatyw, Iwanowa i buchaltera Semkowa.

Starostwo powiatowe stanisławowskie skonfiskowało w ukraińskiej drukarni sojuznej w Stanisławowie (ul. Sobieskiego) cały nakład kalendarza książkowego wydanego przez grecko-katolicki zakon OO. Redemptorystów w ilości około 4000 egzemplarzy. Kalendarz obejmuje około 100 stron druku.

Tragedja niemiecka
przed sądem polskim

W warszawskim sądzie odbył się proces niemieckiego uciekiniera Paula Bergera aryjczyka, który odpowiadał za samowolne przekroczenie granicy polskiej i bezprawne przebywanie w Warszawie.

— Nie wydalajcie mnie z Polski gdyż nie jestem pewien życia w swej ojczyźnie! — wołał Berger na rozprawie.

Berger należał do partii socjal-demokratów za co spotkały go prześladowania w obecnym ustroju niemieckim.

— Za kilka nieostrożnych słów w Turyngii, skąd pochodzę, — zeznawał Berger — zostałem osadzony w obozie koncentracyjnym. Po kilku miesiącach wypuszczono mnie nie długo jednak byłem na wolności. Gdy w gronie najbliższych kolegów odezwałem się krytycznie o regimie panującym w naszej ojczyźnie znów mnie aresztowano i osadzono w obozie.

Gdy wypuszczono go po raz drugi z obozu, władze obozu kazały mu trzymać język za zębami gdyż jeszcze jedno nieostrożne słowo, wypowiedziane przez Bergera grozi mu osadzeniem w obozie na 3 lata.

— A więc grozi mi spędzenie całego życia w obozie gdyż nawet najostrożniejszy człowiek nie może powstrzymać się od krytyki obecnego ustroju Niemiec. Dlatego też postanowiłem wyemigrować z ojczyzny w której musiałbym spędzić swe życie w więzieniu.

Berger bał się wrócić do Niemiec wybrał więc Polskę. W ciemną noc przekroczył granicę nielegalnie koło Cieszyna i pieszo głodując po drodze i żebrząc doszedł do Warszawy. Tu zgłosił się do związku zawodowego murarzy który zaopiekował się nieszczęsnym uciekinierem z Nemiec a nawet obiecywał mu dać pracę.

Po wstrząsających zeznaniach oskarżonego, sędzia zadaje mu szereg pytań na które Berger odpowiada obszernie.

Następnie obrońca Bergera we wzruszającym przemówieniu wskazał na tragiczne okoliczności w jakich znajduje się oskarżony.

— O tym co się dzieje w dzisiejszych Niemczech — mówi obrońca — nie potrzebuje się rozwodzić gdyż każdy kto chociażby pobieżnie czyta gazety wie dokładnie.

Sąd wziąwszy pod uwagę okoliczności łagodzące skazał Bergera tylko na 2 miesiące aresztu zaliczając mu równocześnie dotychczasowy areszt prewencyjny. Berger więc już [illegible] bm. znajdzie się na wolności.

Biorąc pod uwagę tragiczną sytuację uciekiniera sąd nie zaopatrzył wyroku wnioskiem o wydalenie Bergera z granic Polski.

Po opuszczeniu aresztu nieszczęsnym uciekinierem zajmą się prawdopodobnie dotychczasowi jego opiekunowie w Warszawie — związek zawodowy murarzy który postara się aby Berger mógł pozostać w Polsce na prawach azylu.

Na widowni politycznej

Jeszcze o aresztowaniach przedwyborczych

Dnia 5 listopada br. w godzinach wieczornych odbyła się w sekretariacie wojewódzkim Stronnictwa Ludowego w Kielcach rewizja. Trwała ona 2 godziny jednakże nie dała żadnych rezultatów. Zabrano 3 teczki różnych pism i komunikatów wysłanych z sekretariatu wojewódzkiego.

Po rewizji wywiadowcy aresztowali członka zarządu wojewódzkiego S. L. w Kielcach Stanisława Bieńka. Po 48 godzinach sędzia śledczy zwolnił zatrzymanego ob. Bieńka pod dozór policyjny bez zezwolenia opuszczania stałego miejsca zamieszkania.

Ze wszystkich stron woj. kieleckiego dochodzą wiadomości o licznych rewizjach i aresztowaniach ludowców. Sekretariat woj. zanotował do dnia 6 listopada br. liczbę aresztowanych i zatrzymanych 32. Wypada dodać, że nadchodzą wiadomości o dalszych aresztowaniach i przytrzymaniach.

W powiecie warszawskim został aresztowany sekretarz zarządu powiatowego Str. Ludowego p. St. Karbowski. W Kurowie pow. Łask został aresztowany Jan Szymański, w pow. lubaczewskim aresztowano wiceprezesa zarz. pow. S. L. Kowalika Jana. Aresztowany prezes zarz. pow. w Turku Kucharska został zwolniony.

Niemcy w Łodzi karnie głosują na O. Z. N.

Afisz przedwyborczy wydany przez Niemców — narodowych socjalistów w Łodzi, brzmiał następująco: „Zarządzam ażeby wszyscy Niemcy brali udział w wyborach. Kierownicy poszczególnych organizacyj będą mi osobiście odpowiedzialni za wykonanie zarządzenia. My, Niemcy narodowo socjaliści obywatele polscy, głosujemy na OZN". Wezwane kończy się pozdrowieniem „Heil!" i podpisem Fuehrera Ludwika Wolfa.

Ani prośby ani groźby nie pomogły panu Waleronowi

Pan Waleron odstępca Stron. Ludowego jeszcze z wyborów w r. 1935 chciał obecnie za wszelką cenę dostać się do sejmu i ogłosił znamienne oświadczenie które poniżej podajemy. Ale i to oświadczenie nie pomogło chłopi dobrze pamiętają swoich odstępców i zdrajców. A prosił się b. poseł tak:

„Chciałbym do powiatu powrócić i do tej pracy rolniczej i spółdzielczej stanąć. A to jest możliwe ejdynie przez wybranie mnie na posła. W tym powiecie się urodziłem tu prawie całe życie pracowałem, tu chciałbym pracować nadal. Oświadczam przeto, że gdybym obecnie został ponownie na posła wybrany to z powrotem w Jędrzejowie zamieszkam i do pracy społecznej razem z Wami stanę. Wobec tego wzywam wszystkich chłopów którzy się z tym moim oświadczeniem solidaryzują i mojego powrotu chcą aby 6 listopada do wyborów masowo stanęli i na moją kandydaturę głosowali".

Interwencje i naciski

Pełnomocnicy kilku list kandydatów do Rady Miejskiej w Warszawie postanowili zwrócić się do generalnego sekretarza wyborczego w Warszawie z interwencją celem wydania właściwych zarządzeń co do odwiedzania przez pewne czynniki wyborców którzy już podpisali listy. Chodz o to, że czynniki te przez zadawanie szeregu pytań wyborcom, stawiają ich w trudnym położeniu i kłopotliwym.

Niebezpieczeństwo zależności gospodarczej

grozić zaczyna Polsce ze strony Niemiec

W „Kurierze Polskim" czytamy: Na czoło spraw najpilniejszych wysuwa się obecnie kwestia rozszerzenia naszych obrotów handlowych z zagranicą. Sprawa ta jest konieczną konsekwencją rozbudowanych zdolności produkcyjnych przemysłu polskiego, wynikłych z przyłączenia Zaolzia, zwiększającej się produkcji C. O. P.-u i t. d.

Nadwyżki produkcyjne uzyskane w Zaolziu znajdą częściowy zbyt na rynkach, dla których dotychczas produkowały, jednak nie wyczerpuje to sprawy i szukanie nowych rynków zbytu, czy też rozszerzenie dotychczasowych jest dla nas koniecznością.

Jednocześnie zbyt artykułów rolnych staje się coraz trudniejszym, a dla całokształtu naszej gospodarki posiada znaczenie nadzwyczaj doniosłe.

Sprawy te mają znaleźć częściowe rozwiązanie przez spodziewane rozszerzenie obrotów z Niemcami. Trzecia Rzesza bardzo chętnie obecnie pogłębia swe stosunki handlowe z wszystkimi państwami, leżącymi na wschód i południe od jej granic, oferując odbiór produktów rolnych potrzebnych dla wyżywienia swej ludności, płacąc jednocześnie za te produkty artykułami przemysłowymi swojej produkcji.

Jednocześnie Niemcy nawet dość chętnie popierają uprzemysłowienie tych krajów, dbają jednak o, ażeby mało się ono w pożądanych granicach, t. zn. by industrializacja opierała się głównie na przeróbce własnych surowców, przede wszystkim rolniczych, a następnie leśnych i mineralnych.

Plany niemieckie pod tymi względami są już zupełnie jasne i przez prasę oficjalną otwarcie ujawniane.

Stworzenie „gospodarczej Mitteleuropy" z uzależnieniem od siebie gospodarki tych państw, uzyskanie specjalnych ulg celnych dla wyrobów swego przemysłu oraz zapewnienie dla nich stałych rynków zbytu — oto cele zasadnicze Trzeciej Rzeszy na odcinku gospodarczym.

W tej sytuacji oraz ze względu na stale panujące trudności w możliwościach i opłacalności zbytu produktów rolnych na rynki zagraniczne, umieszczanie ich w zbyt wielkich ilościach na rynku niemieckim może stać się dla nas niebezpieczne i to szczególniej wówczas, gdy nie wyczerpawszy innych możliwości na rynkach europejskich, stracimy je na rzecz innych, uzależniając się już wówczas całkowicie od głównego odbiorcy.

Jeśli chodzi o rynki europejskie, to są one dla nas specjalnie atrakcyjnymi, ponieważ dodatni bilans handlowy posiadamy przeważnie z państwami europejskimi, natomiast ujemny z krajami zamorskimi i jeśli chodzi o Europę to tylko z Niemcami, Z.S.R.R., Bułgarią, Danią, Grecją i Turcją.

W obecnej chwili wśród szeregu możliwości jakie posiadamy na południowym wschodzie Europy, specjalną uwagę winniśmy zwrócić na rynek francuski, który jest bardzo ciekawy jeśli chodzi o zbyt produktów rolnych, szczególnie pochodzenia zwierzęcego.

Udział Polski w handlu zagranicznym Francji jest niestety bardzo mały, wykazując jednak pewne tendencje zwyżkowe, wynosił on bowiem w roku 1928 tylko 0.4 proc., a w 1936 roku 0,8 proc. Są to oczywiście liczby bardzo znikome szczególniej jeśli weźmiemy pod uwagę fakt, że nawet w handlu zagranicznym Anglii nasz udział procentowy wynosi 1,2.

Niewątpliwie więc rozszerzenie stosunków handlowych z Francją leży w sferze możliwości i jest w chwili obecnej rzeczą specjalnie pożądaną.

Należy przypuszczać, że Francja, której imperializm gospodarczy Niemiec nie może być sprawą obojętną, również chętnie rozszerzyłaby swe obroty z Polską, zwiększając zakupy węgla, produktów rolnych, drzewa itp. dostarczając nam wzamian szeregu posiadanych artykułów, wśród których nie małą rolę odgrywają różnego rodzaju surowce przemysłowe.

Kemal Atatürk

Całą Turcję ogarnęła żałoba. We czwartek 10 października umarł odnowiciel nowoczesnego państwa tureckiego Ghazi (zwycięzca) Mustafa Kemal Ataturk. Ażeby zrozumieć co człowiek ten uczynił dla swej ojczyzny należy się cofnąć o lat 20.

W r. 1918 w związku z klęską państw centralnych Turcja, znajdująca się w ich obozie, przestaje istnieć. Traci resztkę swych posiadłości europejskich, Syrię, Palestynę, stolicę okupują alianci, Grecja wkracza do Małej Azji. Zdaje się, że „chory człowiek" wydaje ostatnie tchnienia po agonii, która trwała prawie sto lat. Klęska była tak wielka, że większość Turków uważała za sukces ewentualne oddanie swego kraju pod protektorat Stanów Zjednoczonych. Nieliczna tylko garstka prawdziwych patriotów organizuje we Wschodniej Turcji ośrodki rewolty, na czele ich staje Mustafa Kemal. Nie jest on znany wśród rodaków. Urodzony w r. 1880 w Salonikach, syn urzędnika państwowego skończył szkołę wojenną w Stambule i służbę swą rozpoczął w garnizonach syryjskich. Już w Damaszku w 1904 r. podczas absolutyzmu Abdul-Hamida zakłada tajną organizację „Ojczyzna". Następnie bierze udział w organizacji partii „Jedność i Postęp", niestety Jego wielka indywidualność nie pozwala mu współpracować z Emirem Beyem. W r. 1908 oddala się od partii i wraca do armii. W r. 1910 jako attache wojskowy bierze udział w manewrach we Francji, następnie dowodzi 38 p. p. Bierze udział w wojnie Trypolitańskiej, Bałkańskiej. W r. 1914 jest attache wojskowym w Sofii. Podczas wojny światowej dowodzi w Dardanelach, na Kaukazie i w Palestynie.

Po wojnie światowej staje na czele rewolty przeciw rządowi Lustańskiemu rezydującemu w okupowanym przez Aliantów Stambule i walczy z najeźdźcą — Grekami, popieranymi przez koalicję. Wojna grecko-turecka zakończyła się w 1922 r. ogromnym zwycięstwem Turków. W r. 1923 armia turecka wkracza do Stambułu, ostatni sułtan ucieka na angielskim torpedowcu. Wielkie Zgromadzenie Narodowe w Angorze proklamuje 29 października 1923 r. Republikę Turecką.

Po zawarciu pokoju w Lozannie w 1923 r. z mocarstwami zachodnimi zdawało się, że Mustafa Kemal dopiął już swego celu. A właściwie dopiero teraz zaczyna swe największe dzieło życia — przebudowę państwa tureckiego. Tworzy nową partię polityczną „Partię Ludową" (Halk Firkasi) partię demokratyczna, która władzę ludową przeciwstawia wszelkim koncepcjom, wyposażającym we władzę jednostkę, a zarazem partię, ogarniającą cały naród.

Mustafa Kemal zostaje wybrany nie tylko prezesem partii, ale jednocześnie prezydentem republiki.

Przy jednolitej zwartej współpracy z partią i z całym narodem Mustafa Kemal przebudowuje od podstaw swój kraj. Znosi kalifat, reformuje obyczaje, ubiór, wprowadza kalendarz europejski, alfabet łaciński, ustawodawstwo zachodnie, równouprawnienie kobiet, wprowadza nowe podstawy gospodarcze, modernizuje rolnictwo, uprzemysławia kraj.

Należy przyznać, że na wszystkich polach swe pracy osiągnął niebywałe sukcesy.

To też zgon jego jest olbrzymią stratą dla Turcji. Jego potężna indywidualność opanowała wszystkie dziedziny życia publicznego. Jak po zgonie Ataturka poradzi sobie Turcja z jego dziedzictwem — oto jest ważki problem.

Następcą zmarłego prezydenta wybrany został przez zgromadzenie ludowe gen. Ismet Ineunu. Czy uda mu się godnie zastąpić zmarłego?

OD WYDAWNICTWA!
Prosimy o uregulowanie należności z tytułu zaległej prenumeraty.

Stan lecznictwa stawia Polskę poza granicami Europy

Czy jest możliwe, aby jeden lekarz obsłużył choćby w najbardziej suma ryczny sposób dziewięć tysięcy pacjentów? — Oczywiście, że nie! A jednak takby wynikało z oficjalnych statystyk o stanie lecznictwa w Polsce. Warto doprawdy od czasu do czasu zajrzeć do Małego Rocznika Statystycznego, aby takich rewelacji do wiedzieć się w własnym kraju.

W miastach liczących ponad 10 tys. ludności na jednego lekarza przypada 738 mieszkańców. Na wsiach zaś i w mniejszych miasteczkach na lekarza wypada 9.624 osoby! Przeciętnie w całym kraju daje to cyfrę 2.700 mieszkańców na jednego lekarza. I ta ogólna cyfra niezbyt jest pocieszająca, stawia bowiem Polskę pod względem ilości lekarzy na szesnastym aż miejscu wśród państw europejskich. Najbardziej jednakże rażąca jest różnica w gęstości rozmieszczenia lekarzy w miastach i na wsi, która — jak świadczy owe dziewięć i pół tysiąca — zupełnie pozbawiona jest opieki lekarskiej. Równie rewelacyjne dane obrazują stan szpitalnictwa polskiego: na 10 tys. mieszkańców przypadało w r. 1937 — 21,1 łóżko szpitalne.

Po zapoznaniu się z tymi cyframi mniej już dziwną następne, świadczące, że Polska dzierży drugie miejsce w statystyce ilości zgonów w stosunku do ogółu mieszkańców pośród szeregu większych państw europejskich. 20 proc. tych zgonów spowodowanych jest gruźlicą płuc lub innymi chorobami narządów oddechowych.

Jakkolwiek liczba 20 proc. jest wcale pokaźna, jednak z pewnością nie pokrywa się ona z rzeczywistym stanem zagruźliczenia w Polsce.

Zestawienia bowiem dotyczą prawie wyłącznie ludności miejskiej, gdyż wieś wyjątkowo tylko korzysta z lekarza i urządzeń lekarskich, wskutek czego nie jest też objęta ogólną rejestracją schorzeń.

Nie wiemy więc nawet, co się dzieje na polskiej wsi. Ludzie chorują — a chorują z pewnością, kiedy przeciętny dochód konsumowany przez jednostkę wśród włościan i robotników rolnych wynosi 20.— złotych miesięcznie! Chorują, umierają, odgrodzeni od Europy chińskim murem własnego ubóstwa.

Bo jakże żądać od absolwentów medycyny, aby osiedlali się na wsi, kiedy niesłychanie niski standard życiowy ludności nie pozwoli na utrzymanie się lekarza. Obywatel, obraca... gigantycznym budżetem 20 zł. miesięcznie, nie może poświęcić na lekarza ani nawet złotówki, a sama wdzięczność ludzka najbardziej altruistycznemu społecznikowi nie wystar czy do życia. Prywatna inicjatywa zagadnienia tego nie może rozwiązać i nie rozwiąże nigdy.

Zawód lekarza jest jego chlebem i nie może on go traktować jako pracę dobroczynną, nie przynoszącą żadnych zysków. Podług obliczeń dokonanych w Z. U. S. przez dyr. Lgockiego zaledwie 500.000 ludzi w Polsce może leczyć się z własnej kieszeni — a więc 0,15 proc. ogółu. 7.000.000 leczyć się z pomocą instytucji państwowych, samorządowych, ubezpieczeniowych i organizacyj społecznych, a 2..000.000 ludności nie może leczyć się wcale. 26 milionów, czyli 79 proc. ogółu nie może leczyć się na swój koszt, ani żadnym innym sposobem, a przecież wymaga leczenia, — musi więc znaleźć się droga do uprzystępnienia im pomocy lekarskiej.

Nie zaradzi złu ustawowo nałożona na młodych lekarzy przymus odbywania 2-letniej praktyki na wsi. Lekarz bowiem, nie znalazłszy w terenie wiejskim oparcia materialnego, nie osiedli się tam na stałe, a praktyke te będzie traktował jako jeszcze jeden etap i bez tego już niezmiernie długich i kosztownych studiów.

Musi więc się znaleź inne rozwiązanie. Lekarz wprawdzie sam się na wsi osiedli, ale z pewnością gotów będzie urzędować tam na warunkach stałej pensji, zapewnionej mu przez państwo lub instytucję społeczną, szczególnie że zapotrzebowanie na lekarzy na rynku miejskim już jest na ogół zaspokojone.

I w tym kierunku prawdopodobnie należy szukać wyjścia z sytuacji. Owa liczba 7 milionów ludności, leczonych według danych ZUS-u na koszt społeczeństwa, powinna rozrosnąć się i ogarnąć dalsze 26 milionów pozostających dotychczas bez opieki lekarskiej.

Najmniej kosztownym, a jednocześnie bardzo racjonalnym środkiem do wprowadzenia lekarza na teren wsi jest organizowanie ośrodków zdrowia. Jeżeli fundusze instytucji zamierzającej wszcząć tę akcję, nie pozwalają na utrzymanie stałego ośrodka, tj. opłacanie lekarza i higienistki, można rozpocząć pracę od urządzania raz na tydzień kilkogodzinnej wizyty w ośrodku.

Za dowód, że inicjatywa taka rokuje powodzenie służyć może praca Wojewódzkiego Związku Międzykomunalnego Opieki Społecznej w Krakowie, który w 1936 roku zorganizował na terenie województwa w 8 wsiach Lotne Wiejskie Ośrodki Zdrowia. Utrzymanie ośrodków przez rok 36/37 w stałej aktywności kosztowało zaledwie 16 tys. złotych. W akcji tej wieś bynajmniej nie pozostała bierną, — przeciwnie, okazała duże zrozumienie dla potrzeb zdrowotnych, uchwalając w budżetach gromadzkich kwoty na koszta utrzymania i opału lokalu na ośrodki.

Do każdego ośrodka przyjeżdża raz na tydzień lekarz i higienistka, za opatrzeni w niezbędny sprzęt lekarski i materiały opatrunkowe. Liczba 6000 udzielonych w ciągu roku porad (nie wliczając zabiegów i badań specjalnych) — świadczy, że przeciętna frekwencja w ośrodku podczas cotygodniowej wizyty lekarza wynosiła 15 osób. Można więc przyjąć, że wszystkie ważniejsze wypadki chorobowe doznały pomocy lekarskiej.

O efektywnych rezultatach pracy Lotnych Ośrodków świadczą listy z różnych wsi do Międzykomunalnego Związku domagające się kreowania nowych ośrodków. Postulat więc zapewnienia wsi opieki lekarskiej nie jest tak trudny do zrealizowania, jak by się napozór zdawało. Jak się bowiem okazuje, za 16 tysięcy złotych — czyli mniej więcej tyle, ile wynosza roczne pobory jakiegoś niezbyt nawet ważnego dyrektora — osiem wsi polskich może mieć lekarza.

Działalność Lotnych Ośrodków Zdrowia nie ogranicza się zresztą do samego udzielania pomocy lekarskiej. Równie intensywnie prowadzona jest działalność profilaktyczna drogą pogadanek, wykładów, wywiadów higienistki, przeglądów czystości, konkursów itp.

Niestety podobna inicjatywa ujawnia się tylko sporadycznie, a nawet rozpoczęta pomyślnie akcja natrafia na tak duże trudności, że jakkolwiek z wielką szkodą dla społeczeństwa musi zmniejszać zakres swego działania.

Zdrowotność publiczna, tak zresztą jak i opieka społeczna, nie cieszy się w Polsce dużym zrozumieniem, a w całokształcie zagadnień publicznych bywa stawiana na piątym lub dziewiątym planie. Dla porównania stosunku czynników decydujących do tych spraw w Polsce i w innych państwach wystarczy zestawić dwie cyfry: Niemcy np. preliminują rocznie na samo leczenie profilaktyczne w uzdrowiskach przeszło 50 milionów marek, podczas gdy u nas na ten cel wydaje się zaledwie 5 milionów złotych.

Żadne trudności budżetowe nie tłumaczą tych oszczędności, czynionych na zdrowiu i życiu obywatela. Na inne cele przyczem znajdują się fundusze, rolę grają tu tylko kryteria w rozsądzaniu potrzeb społecznych. Czas jednak nawyższy zrozumieć, że stan lecznictwa na naszej wsi stawia Polskę poza granicami Europy.

O. Sp.

Zarządzenie wyborów gromadzkich w całym woj. łódzkim

Łódź. Po wyborach do Sejmu oraz do Senatu (w dniu 13 bm.) zarządzone zostaną wybory do rad gromadzkich na terenie całego województwa łódzkiego, które odbędą się od 11 grudnia do 18 stycznia 1939 r. przy czym termin wyborów ustalają we własnym zakresie starostowie po szczególnych powiatów. W dniu wczorajszym starosta pow. łódzki mgr. Donys rozpisał wybory do rad gromadzkich na terenie powiatu łódzkiego z terminem na 11 grudnia br. Zarządzenie starosty powołuej komisje wyborcze następnie do 23 bm. na kazuje przygotowanie spisów wyborców.

Od 27 do 29 bm. zgłaszane będą kandydatury do rad gromadzkich. Do dnia 2 grudnia br. muszą być uzupełnione braki w zgłoszonych listach kandydatów zaś w dniu 7 grudnia nastąpi ogłoszenie listy kandydatów i terminu oraz miejsca głosowania. W dniu 11 grudnia odbędzie się głosowanie.

Berlin centralą propagandy panarabskiej

Berlin. „Stały komitet obrony Palestyny", o którego istnieniu donosiliśmy niedawno, uchwalił na ostatnim posiedzeniu rozszerzenie swej akcji propagandowej i objęcie nią wszystkich Arabów, którzy w liczbie 200.000 rozsiani są po różnych krajach europejskich, w tym 100 tys. we Francji. W końcu listopada odbyć się ma w Berlinie „dzień arabski", w którym projektowane są pochody demonstracyjne w kostiumach arabskich.

Humor polityczny

Pochwała wschodu

„Największą ilość głosów otrzymali posłowie z dzielnicy poleskiej i wołyńskiej".

Bez plakatów z portretami,
bez afiszów z programami,
bez reklamy, bez patosu
zebrali najwięcej głosów!
Tak to Wołyń solidarny
czci swych mężów popularnych,
a tak samo i Polesie
zgodnię kartki do urn niesie!
Po raz wtóry te dzielnice
zawstydziły już stolicę,
i w potrzebie dadzą znowu
politycznej myśli dowód!

KMICIC. („Goniec W".)

Wieści z Polski i świata

WIEDEŃ. Jak się okazuje do tej pory popełniło samobójstwo w Wiedniu trzech znanych profesorów lekarzy a mianowicie: lekarz chorób kobiecych prof. Trankl, lekarz specjalista chorób gardła prof. Seidler oraz lekarz chorób dziecięcych prof. Nobel.

RZYM. W niedzielę minęła pierwsza rocznica przystąpienia Włoch do porozumienia przeciwkominternowskiego zawartego poprzednio pomiędzy Niemcami a Japonią. Pisma włoskie poświęcają tej rocznicy szereg artykułów.

BERLIN. W pierwszą rocznicę przystąpienia Włoch do porozumienia przeciwkominternowskiego odbyła się w Berlinie staraniem towarzystwa Niemiecko — Japońskiego i Niemiecko — Włoskiego specjalna uroczystość w której wzięło udział około 400 osób, reprezentujących Niemcy, Włochy i Japonię.

LONDYN. Z Nowego Jorku donoszą, że olimpijski film Leni Riefenstahl został po wielu staraniach dopuszczony na ekrany amerykańskie. Decyzja ta wywołuje jednak silne sprzeciwy m. in. poseł demokratyczny stanu nowojorskiego Comers wystosował list protestacyjny do ministra pracy w którym występuje przeciwko ułatwianiu zadania propagandzie hitlerowskiej w Stanach Zjednoczonych.

LONDYN. Wobec częstych w ostatnim czasie pogłosek o możliwości przyjazdu Göringa do Londynu wyjaśniają w tutejszych kołach miarodajnych że w chwili obecnej wizyta ta nie jest brana pod uwagę. Göring sam zwrócił się do swych londyńskich przyjaciół z zawiadomieniem odroczenia terminu tej wizyty.

JEROZOLIMA. W starciu pod Irtach w pobliżu Tulkarem ubiegłej nocy powstańcy arabscy stracili 19 zabitych, w tej liczbie jednego z przewódców partii powstańców Ibrahima Amouri. Po stronie brytyjskiej zabity jest żołnierz a dwóch odniosło rany.

Francja nie odda swych kolonii Niemcom

Paryż. W kuluarach parlamentarnych szerzy się pesymizm na tle kwestii kolonialnych, i do prezydium Izby wpływają coraz to nowe zgłoszenia interpelacji w tej materii na nadchodzącą sesję. Zwiększa się też nacisk na rząd, aby przed wszczęciem jakichkolwiek rozmów francusko-angielskich na tematy kolonialne bezwzględnie odbyła się dyskusja plenarna nad tym zagadnieniem. Według wszelkiego, prawdopodobieństwa rząd istotnie nie będzie brał na siebie tak wielkiej odpowiedzialności przed wizytą ministrów angielskich w Paryżu dopuści do dyskusji parlamentarnej na temat polityki zagranicznej.

Szersza opinia francuska wykazuje obecnie całkowitą zgodność w kategorycznym przeciwstawieniu się jakimkolwiek pomysłom zaspokojenia niemieckich pretensji kolonialnych kosztem jakiejkolwiek posiadłości francuskiej. „Ani piędzi ziemi naszego imperium" — głoszą afisze, poroz wieszane dziś po mieście przez partie ludową.

Pesymizmu, panującego znowu w Paryżu, nie zdołała również rozwiać wczorajsza mowa prem. Chamberlaina. Z uznaniem przyjęto wprawdzie uwagi premiera o sile porozumienia angielsko-francuskiego i zapowiedź nowych zbrojeń angielskich, lecz jednocześnie całkowity sceptycyzm wzbudziło uznanie układu monachijskiego za próbę dobrej woli Niemiec i stwierdzenie, że w Monachium nie było zwycięzców, ani zwyciężonych. Pogląd taki ponownie zwalcza dzisiejszy „Journal de Debats" w artykule Bernusa który przypomina że pakt monachijski był dyktandem, wymuszony przez Rzeszę pod bezprzykładną presją. Jeśli taka metoda porozumienia miałaby się stać regułą to hegemonia niemiecka nad Europą byłaby wkrótce faktem dokonanym.

Zaznaczyć należy, iż, wbrew wszelkim zaprzeczeniom, w kołach, zbliżonych do rządu, utrzymują, że deklaracja francusko-niemiecka o nieagresji będzie jednak wkrótce ogłoszona. Negocjacje w tej kwestii toczyć się mają jednocześnie w Paryżu i Berlinie.

Słowacja coraz bardziej ulega wpływom Berlina

Praga. Rokowania między rządem praskim a przedstawicielami rządu słowackiego na temat ustalenia kandydatury prezydenta, zmiany konstytucji i innych aktualnych kwestii nie dały, jak dotąd, żadnych pozytywnych rezultatów. Mówi się, iż wybory na prezydenta mają się odbyć już z końcem przyszłego tygodnia. Nie widać jednak, jak dotąd, jaką metodą wybory odbyć się mają i jaka będzie kandydatura ostateczna.

Słowacja emancypuje się coraz bardziej i coraz silniej ulega wpływom Berlina. Stąd trudności w porozumieniu się z rządem centralnym. Minister słowacki Durczański i sekretarz stanu Karmazyn udali się do Berlina, rzekomo dla studiowania problemów gospodarczych. W istocie jednak odnosi się wrażenie że właściwym celem tych podróży będzie prawdopodobnie otrzymanie nowych instrukcji z Berlina.

Również i rokowania o ujednolicenie stronnictw nie wykazują żadnego postępu. „Venkov", organ naczelny agrariuszy, nawołuje do przyśpieszenia akcji konsolidacji wewnętrznej. „Venkov" wypowiada się już tym razem całkowicie i bez ogródek za potrzebą utworzenia jednego tylko stronnictwa w nowej republice. Przyśpieszenie konsolidacji wewnętrznej jest konieczne — pisze wspomniany organ, gdyż przeciąganie się zamętu wewnętrznego wywołuje obawy nowych nieprzewidzianych komplikacji.

Również w Pradze zauważa się coraz większą zmianę orientacji w kierunku Niemiec. „Czeskie Słowo", organ dotychczasowego stronnictwa Benesza, narodowych socjalistów, również zmieniło front. W dzisiejszym artykule wstępnym wypowiada się gorąco za współpracą z Niemcami, nie szczędząc pochwalnych słów na cześć „tego wielkiego narodu, jakim Niemcy są i zawsze pozostaną", i na cześć kancl. Hitlera.

Obroty portu gdyńskiego w październiku

Ubiegły miesiąc wykazał dość poważny wzrost obrotów towarowych portu gdyńskiego. Ogólne obroty doszły do cyfry 839.270 tn, podczas gdy we wrześniu wynosiły zaledwie 765.920 ton. W porównaniu z tymże miesiącem ub. roku wzrost obrotów portowych wynosi 4,2 proc. Z ogólnych obrotów przypada na przywóz zamorski 103.441 ton, na wywóz 721.601 ton, na obrót z Gdańskiem 1262, a na obrót drogą wodną z wnętrzem kraju 12.926 ton. W okresie 10 miesięcy b. r. obroty towarowe w porcie gdyńskim wyniosły 7.667.355 ton.

Przeciwko niemieckim roszczeniom kolonialnym

Londyn. Były angielski minister kolonii i poseł konsewatywny, L. S. Amery, zwrócił się w swym niedawnym przemówieniu zdecydowanie przeciwko niemieckim roszczeniom kolonialnym, podkreślając, że Niemcy w ostatnich 6-ciu tygodniach zyskali więcej, niżby im dać mogło własne imperium kolonialne. Zwrócenie Niemcom kolonii doprowadziłoby do nowej ekspansji Niemiec kosztem Anglii.

Obchód Niepodległości na Śląsku Cieszyńskim

Cieszyn. Uroczystości związane z obchodem 20-lecia rocznicy Niepodległości, uświetnione obecnością Pana Prezydenta R. P., szefa rządu i ministrów, zamieniły się w wielką manifestację uczuć patriotycznych ludności Śląska Zaolzańskiego.

Po nabożeństwie burmistrz m. Cieszyna w dłuższym przemówieniu powitał p. Prezydenta, który w odpowiedzi na przemówienia przedstawiciela społeczeństwa śląskiego, oświadczył: „Przybyłem do was w tym tak ważnym dla narodu polskiego dniu, żeby szczególnie podkreślić, jak jesteście mi drodzy".

Radość przepełnia me serce, gdy widzę, że właśnie ten lud ukochany, zespolony dziś z macierzą, będzie stanowił wespół z ludnością innych dzielnic, naród potężny, zjednoczony.

Wśród naszych szeregów, swą wa[illegible] swymi uczuciami patriotycznymi, będziecie czynnikiem który — ja wierzę — będzie przodował w pracy dla państwa.

Za chwilę będę dekorował odznaczeniami zasłużonych działaczy tej ziemi w imieniu Rzeczypospolitej, dając wyraz uznaniu dla ich zasług.

Wierzę, że to nie wszyscy, że jeszcze wielu zasłuży swoją pracą dla Polski na to specjalne wyróżnienie.

Będę dekorował wśród tego zastępu i tych, co byli zdecydowani wiele krwi przelać za waszą wolność.

Będę dekorował gen. Bortkowskiego, który z woli naczelnego wodza objął dowództwo nad siłą zbrojną, operującą na Śląsku zaolzańskim, która niosła wam wolność.

Cieszę się, że jego jako pierwszego osobiście udekoruję.

Budżet lotnictwa Anglii podniesiony o 80 mil. funtów

Londyn. W debacie Izby gmin nad mową tronową, minister lotnictwa sir Kindsley Wood udzielił Izbie wyjaśnienia o obecnym stanie lotnictwa wojskowego, z których to wyjaśnień wynika, że aczkolwiek program rozbudowy jest imponujący, stan tego lotnictwa w okresie ostatniego kryzysu nie wystarczał na zapewnienie Anglii bezpieczeństwa i w znacznym stopniu tłumaczy fakty polityczne, które doprowadziły do umowy monachijskiej.

Budżet tegoroczny lotnictwa wojskowego bez lotnictwa lądowego wynosi 120 milionów funtów. W przyszłym roku finansowym liczba samolotów 1-ej linii podniesiona będzie do 2.370-ciu samolotów, stacjonowanych na Wyspach Brytyjskich, i 300-tu samolotów na stacjach zamorskich.

Zamówienia rządowe, dane fabrykom angielskim i zamierzone na rok przyszły, opiewają na 5 do 6 tys. aparatów 1-e i 2-ej linii. Personel lotniczy wynosi obecnie 85 tysięcy oficerów i żołnierzy, a podniesiony będzie w ciągu najbliższych 6-ciu mie[illegible] do 100 tysięcy oficerów i żołnierzy.

Trzęsienie ziemi na Alasce

Marsylia. Sejsmografy tutejsze zarejestrowały trzęsienie ziemi, którego ognisko znajdowało się w okolicach Alaski Trzęsienie to było najsilniejsze z zarejestrowanych w ciągu ostatnich 30 lat i trwało od godz. 20.31 dnia 10 bm. do godz. 23.20.

Zamykanie klasztorów w Austrii

Wiedeń. Po zamknięciu i skasowaniu klasztoru Franciszkanów w Salzburgu przyszła obecnie kolej na klasztor „braci miłosiernych" w Innsbrucku. Namiestnik Rzeszy w Austrii, dr. Buerckel, wyjaśnia w specjalnym okólniku, że zamknięcie klasztoru innsbruckiego nastąpiło z powodu „wykroczeń przeciwko moralności". Jak widzimy, antykatolicka propaganda na terenie Austrii operuje tymi samymi argumentami, jakimi posługiwała się w katolickiej Nadrenii i Westfalii. Poza klasztorem w Innsbrucku skasowane mają być w najbliższych dniach dwa dalsze klasztory oraz liczne szkoły klasztorne.

— oOo —

LISTOPAD

12

Sobota

WAŻNE NUMERY TELEFONICZNE

Straż ogniowa 122-22
Zegarynka 98
Centr. międzym. 97
Informator telef. 137-00
Biuro napr. telef. 150-50
Informator kol. 121-08
Centr. gazowni 152-05
Centr. elektr. 150-70
Centr. wodociąg. 121-99
Pogotowie rat. 111-11,

KALENDARZ RZYM. - KATOLICKI

Sobota 5-ciu braci męcz.

Teatr

Z TEATRU M. im. J. SŁOWACKIEGO

Dziś w sobotę po cenach zniżonych A. Grzymały-Siedleckiego „Ormianin z Bejruthu". W sztuce opracowanej scenicznie przez reż. J. Karbowskiego występują: K. Fabisiak (rola tytułowa), oraz M. Arczyńska, H. Brochowska, Wł. Niedziałkowska, J. Wernicz, J. Bobrowski, W. Kolwas, Z. Mrożewski, K. Opaliński, A. Possart, H. Wroński i in.

Jutro w niedzielę popołudniu „Jan" świetna komedia Wł. Bus-Feketego z Z. Mrożewskim w roli tytułowej.

Jutro wieczorem „Balladyna" w inscenizacji dyr. K. Frycza, w premierowej obsadzie z Jaroszewską w roli tytułowej.

Plan przedstawień? Sobota XI. „Ormianin z Bejruthu" Niedziela 13. XI. popoł. „Jan", wiecz. „Ballnyna". Poniedz. 14. XI. „Poławiacze pereł"

Repertuar kin

ADRIA: Zdradziecki wąwóz
APOLO Fl rian
PROMIEŃ: Robin Hood
STELLA Skłamałam
SZTUKA Ostrożnie profesorze
UCIECHA Więzienie bez krat
WANDA: Paweł i Gaweł
ATLANTIC Lokaj jaśnie pani i Marco
LOPP Miłość i łzy kobiety
SCALA Modelka

Repertuar kin radomskich

APOLLO: Ósma żona Sinobrodego
Ludzie za mgłą
ADRIA: Paweł i Gaweł
CZARY: Indyjski grobowiec

Kinoteatry przemyskie

APOLLO Marco Polo
CASINO Cyganka
MUZA Ofiary wielkiego miasta
OLIMPIA Profesor Wilczur

Repertuar kin kieleckich

W. F. i P. W.: Granica
CZWARTAK: Marnotrawna córka
PALACE: Profesor Wilczur
CASINO: Na krawędzi życia

IMRE UNGAR

który dzięki swej grze, pełnej najsubtelniejszego liryzmu, wzorowej techniki i nadzwyczanej interpretacji, należy dziś do pierwszorzędnych pianistów-wirtuozów, wystąpi we środę, 16 bm. w **Starym Teatrze.**

Nasze Konto P. K. O.
408.727

Obchód Niepodległości w Krakowie

Kraków uczcił godnie Dwudziestolecie Niepodległości Polski. Uroczystości rozpoczęło już we czwartek w godzinach rannych porankami i obchodami we wszystkich orkiestr wojskowych, cywilnych i szkolnych, oraz uroczystą akademią w Starym Teatrze.

W piatek 11 listopada odprawione zostało nabożeństwo na Wawelu, w którym wzięli udział przedstawiciele władz, z wojewodą dr. Tymińskim, wicewojew. dr. Małaszyńskim, prezydentem miasta dr. Kaplickim i gen. Mondem na czele, oraz przy udziale licznych organizacyj kombatanckich.

Poczym na dziedzińcu arkadowym odbyła się uroczystość przekazanie armii daru na FON. urzędników i robotników firmy Zieleniewski. Przekazano 40 granatników z kompletnym wyposażaniem. W podniesłej uroczystości wzięli udział robotnicy z Klasowego Związku S o c j a l i s t y c z n e g o, którzy złożyli datki na sprzęt wojenny. Przemawiali inż. Weber, sekretarz Hereska, dyr. pułk. Iwanowski, w imieniu robotników przemawiał Prochownik. W końcu przemawiał gen. Mond dziękując robotnikom za ofiarowany sprzęt wojenny.

Na zakończeniu uroczystości o godz. 11 odbyła się obok Barbakanu defilada wojsk stacjonowanych w Krakowie.

Tłumnie zebranie publiczność Krakowa gorąco oklaskiwała maszerujące pułki.

Poważna katastrofa kolejowa

Na stacji kolejowej w Bakończach wydarzyła się poważna katastrofa. Wykoleiły się środkowe wagony pociągu towarowego. Uszkodzeniu uległo 11 wagonów towarowych Jeden wagon się wywrócił zaś kilka wyskoczyło z szyn.

Winę katastrofy ponoszą czterej pracownicy P. K. P. którzy dali maszyniście pociągu przetakowego fałszywy sygnał, wskutek czego maszynista popchnął w tył wagony manipulacyjne. Winni katastrofy zostali zawieszeni w urzędowaniu.

Krwawy napad
członków Stronnictwa Narodowego na lokal związkowy P. P. S. w Tarnowie

Tarnów. Dnia 9 bm. o godz. 20.15 wiezcorem kilku członków Str. Narodowego w Tarnowie dokonało napadu na Dom Robotniczy P. P. S.-u ,ul. Narutowicza 22). Napad miał przebieg następujący:

Znany na terenie Tarnowa przywódca bojówki Str. Narodowego, **Władysław Łacina, ul. Szopena),** w towarzystwie niejakiego **Biernata** pracownika warsztatów kolejowych oraz **Janika i jego żony,** wdarł się do świetlicy robotniczej i zażądał wskazania, gdzie przebywa sekretarz Zw. Zawodowych, Eugeniusz Sit. W ręku trzymał wymierzony rewolwer Gdy napastnicy stwierdzili, że szukanego niema w lokalu, Łacina oddał broń w ręce Janika, który nią w dalszym ciągu teroryzował obecnych robotników, a tymczasem Łacina, wyciągnąwszy długie szydło rymarskie (ojciec jego jest rymarzem w Tarnowie) przebił nim na wylot członka P. P. S. Kochańskiego, który ciezko ranny runął na ziemię. W tymże momencie nadszedł ławnik socialistycz m. Tarnowa, prof. Kasper Ciołkosz. To spłoszyło napastników, którzy pod osłoną rewolweru wycofali się z lokalu.

Zaalarmowano policję, która w kilkanaście minut później aresztowała Łacinę oraz Janika. Po tym aresztowaniu koło budynku policji zebrała się znaczna liczba członków Str. Narodowego. Tegoż samego wieczoru interweniował w prywatnym mieszkaniu starosty prof. K. Ciołkosz.

Na marginesie powyższego zaścia nadmienić należy, iż dnia 10 b. m. przed sądem karnym w Tarnowie miała się odbyć rozprawa przeciwko ranionemu Kochanskiemu, który wedle aktu oskarżenia, miał przed niedawnym czasem dokonać na pl. św. Ducha napadu na Łacinę. Nadto przypomnieć wypada, że Eugeniusz Sit, o którego bezskutecznie dopytywali się napastnicy, był z początku b. r. napadnięty skrytobójczo koło cmentarza przy ul. Tuchowskiej i zasypany gradem kul, które go ciężko raniły w nogę. Podejrzenia szły przeciwko bojówkarzom Str. Narodowego.

Napad na lokal P. P. S. wywołał wielkie poruszenie w szerokich sferach robotniczych.

Komunikat

Towarzystwo Księgowych w Krakowie, Rynek Główny 25/III front urządza w lokalu własnym **Kurs Księgowości Przebitkowej** w czasie od 15 listopada do 31 grudnia 1938. Zapisy przyjmuje i informacji udziela Sekretariat czynny w poniedziałki, wtorki i środy w godz. od 19.30 do 20.30 wieczorem w lokalu własnym.

Strajk okupacyjny

W fabryce „Łańcuch" w Chorzowie wybuchł strajk okupacyjny. Strajk ma podłoże ekonomiczne. Właściciel firmy nie dotrzymuje zawartych umów jak i warunków pracy.

Rodzinne porachunki

W Lubniu pow. Myślenice w rodzinie Koziarów od dłuższego czasu istniał zatarg na tle podziału majątku. Ostatnio gdy ojciec Franciszek Koziara chciał zapisać córce Anieli 2 morgi ziemi gdyż wychodzi zamąż sprzeciwili się temu dwaj synowie Marcin i Józef. Podczas gdy robili ojcu wymówki siostra Aniela uderzyła Marcina blaszanym garnkiem w głowę tak nieszczęśliwie, że ten doznał złamania podstawy czaszki i w stanie ciężkim został przewieziony do szpitala.

Miejscowa policja wszczęła dochodzenie.

Most załamał się pod autobusem

Przy wjeździe do Schodnicy na drodze Borysławia pod przejeżdżającym autobusem kierowanym przez Leona Ackermana z Borysławia załamał się onegdaj most. W autobusie znajdowało się wówczs 22 pasażerów. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności nikomu nic się nie stało. Autobus został 'ość znacznie uszkodzony. Cały ruch dro wy ze Schodnicy do Rorysławia został naskutek tego wstrzymany.

Na krakowskim bruku

Kazimierz Zuk jadąc samochodem najechał na furmankę jednokonna powożoną przez Jana Jarosza z Zagórzyc. Wskutek najechania koń został zabity, zaś Jarosz i syn jego Eugeniusz wypadli z wozu doznając lekkich obrażeń cielesnych. Winę za wypadek ponosi szofer Zuk.

• • •

Edward Lachowicz lat 19 bez zajęcia i stałego miejsca zamieszkania został ztrzymany za systematyczną kradzież różnych przedmiotów urządzenia domowego na szkodę Buter Haji zam. prz yul. Krakowskiej 59.

•

W mieszkaniu Jana Kowalskiego zam. przy ul. gen. Prądzyńskiego 26 skradziono różne części garderoby męskiej i damskiej na kwotę 120 zł. Jako podejrzana o dokonanie kradzieży aresztowano Bronisławę Sudek służącą.

* * *

Julian Seweryn został zatrzymany przez organa P. P. za kradzież kurtki z wozu na szkodę Jana Klimasa z Sidziny.

Kronika kielecka

Pomoc zimowa bezrobotnym

Prezydent m. Kulc p. mgr. Artwiński powołał do życia Miejski Obywatelski Komitet Pomocy Zimowej Bezrobotnym w Kielcach. Na zebraniu tym zostały wybrane: Wydział wykonawczy, Komisja rewizyjna, oraz sekcje: propagandowa, zbiórki pieniężnej, rozdzielcza, lekarska i opiniodawcza Przewodniczącym został wybrany jednogłośnie wiceprezydent p. Br. Dowberyński.

Zebranie miesięczne Oddziału Koła 1 p. p. Leg. w Krakowie odbędzie się dnia 13 b. m. o godz. 10-tej rano w Oleandrach, sala odczytowa na parterze.

CZYTAJCIE CODZIENNĄ PRASĘ DEMOKRATYCZNĄ

Emigracja do Kanady

Londyn. (m) Donoszą z Ottawy, że kanadyjskie władze rozpatrują możliwości imigracji dla pewnej kategorii wolnych zawodów. Wskutek dużego zapotrzebowania na lekarzy i chemików dozwolona będzie imigracja znacznej liczby Żydów z Polski, Włoch i Niemiec, wykwalifikowanych w tych zawodach.

Rok I. **MAŁY KURIER** Nr 19

Gazetka dla dzieci

Bajka o panu Łapiskórce

I.

W pewnym mieście, daleko, bardzo daleko stąd, żył sobie pan Łapiskórka. W samym środku miasta miał on śliczny sklep. Można w nim było dostać wszystkiego, czego tylko dusza zapragnie: igły i nici, groch i kapusta, buty i sukienki, a nawet dla dzieci doskonałe cukierki. Tak pełno było towaru w sklepie pana Łapiskórki, że on sam ledwie mógł się poruszać, a stać musiał na jednej nodze, bo na drugą nie było już miejsca. Wszyscy przychodzili kupować dla pana Łapiskórki, bo drugiego takiego takiego sklepu nie było w całym mieście. Dzieci też chodziły chętnie. Nietylko dla tych cukierków. — ale również dla kotka. Kotek całymi dniami siedział na ladzie, miał aksamitne futerko, szmaragdowe oczy i wąsy z prawdziwego srebra. Mruczał coś ciągle i mruczał, a kto tylko go usłyszał, zaraz musiał wejść, do sklepu i coś kupić.

Na pewno, każdy myśli, że pan Łapiskórka, mając taki wspaniały sklepik i także bogactwa, jest dobrym i szczęśliwym człowiekiem! Ale niestety, wcale tak nie było. Był zawsze skrzywiony, żółty jak cytryna i kwaśny jak ogórek. A wiecie dlaczego? Bo miał serce twarde, jak najtrwardszy kamień, a sumienie nieczyste! Był chciwy, mało mu było tego co posiadał, chciał mieć jeszcze więcej i—oczekiwał ludzi. Temu nie dowarzył, temu nie domierzył, temu źle wydał resztę i tak na krzywdzie biednych ludzi coraz bardziej się bogacił. Dlatego w mieście nikt go nie lubił, a nawet wróble na dachu — gdy go zobaczyły krzyk:

Oto idzie pan nadęty
kwaśny, żółty i zacięty
Dobrze ludziom skórę łupi
Głupi, kto u niego kupi

Ale wszyscy musieli u niego kupować bo innego sklepiku nie było w tym mieście. Na samym końcu miasteczka — w malutkiej chałupince o jednym okienku, mieszkała stara biedna babinka Paulinka. Miała ona jedynego wnuczka — Jędrusia, który był bardzo chory. Jędruś był głodny i płakał: „Babciu daj mi trochę mleczka, tak mi się pić chce!" A Paulince, gdy to widziała, serce się z bólu kurczyło. Raz, znalazła w garnku za piecem 20 gr. Pobiegła szybko do pana Łapiskórki po mleko dla Jędrusia. Kupcowi, gdy zobaczył staruszkę, aż się oczy zaświeciły: „Stara baba — pomyślał — nie dowie się, doleję jej wody do mleka". Paulinka nic nie spostrzegła i uradowana pobiegła z mlekiem do domu. „Masz Jądrusiu mleka". Jędruś zaczyna pić — ale zaraz oddaje garnuszek. „Babciu, przecież to woda — a ja taki głodny". I zaczął płakać. A Paulinka usiadła cicho i też płacze. Łzy jej ciężkie, spadają na podłogę i tak pukają że obudziły małą myszkę. Wybiegła przez szparę, pokręciła ogonkiem i dziwi się, czemu babinka płacze. Paulinka opowiada zaraz myszce o tym, jak to ją oszukał zły pan Łapiskórka, jaki chory i głodny jest Jędruś „Poczekajcie — zawołała myszka — zaraz wam pomogę — a tego Łapiskórkę to już nauczę...

Wybiegła na dwór i za chwilę wróciła ze śliczną kozą Basią. To moja przyjaciółka — rzekła — da Jędrusiowi mleka ile tylko zechce. A Basia rzekła: Mee.. na znak, że się zgadza. Za chwilę, Jędruś napił się mleka i zaczął się wesoło bawić, a babinka śpiewała mu wesołe piosenki z radości. Tylko myszka, usiadła cichutko na podłodze, pokręciła ogonkiem i obmyślała jak ukarać pana Łapiskórkę, który krzywdzi biednych ludzi.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Pałacyk dla ptaków

Jurek podszedł do okna i przytulił nos do zimnej szyby. Na dworze lakał szary, jesienny deszcz; jak łzy po twarzy, tak krople dżdżu spływały po szybie i ciężko spadały na ziemię. Naprzeciw okna — po drugiej stronie ulicy, rósł duży kasztan. Jurek spojrzał w tę stronę i zobaczył przytulone do młodych gałązek szare drżące wróbelki.

Pewnie tesknią za ciepłem, za złotym słoneczkiem — pomyślał.

A wróble wszczęły gwar:

Cirr, Cirr, cirr,
Idzie jesień, zimne deszcze
Idzie zły chłód.
Idzie zima, a z nią nędza,
Idzie straszny głód.
Cirr, Cirr, cirr,

Jurek patrzał, słuchał, patrzył i myślał. W jego dobrym serduszku działo się coś dziwnego. Nagle podbiegł do tatusia i zawołał: Tatusiu, pomóż mi zbudować domek dla ptaszków. Tak im zimno, tak mi ich żal. Gdy przyjdzie zima, gdzież one znajdą pożywienie?

— Chętnie ci pomogę — rzekł ojciec. Zrobimy razem wygodny pałacyk — karmnik dla ptaków i zawiesimy go na balkonie.

I zabrali się do pracy. Jurek przyniósł deseczki, gwoździki, młotek — cieszył się bardzo, gdy robota szła naprzód.

Zrobili z 3 deseczek daszek, a z drugich 3 ściany domku. W jednej ścianie wyciął tatuś duży otwór przez który ptaki będą mogły wchodzić do wnętrza. Czwartą deskę użył tatuś na ... ścianę domku.

Kiedy już praca była ukończona, Jurek nasypał do wnętrza domku okruszyn chleba i zawiesił go na balkonie. Nie długo czekał. Odważne i wściubskie wróble wnet przyfrunęły. Kilka odważnych wleciało do środka po chwili cała gromadka świergocąc radośnie objęła w posiadanie pałacyk raz z ucztą.

„Tatusiu zawołał Jurek — to naprawdę będzie je chronić przed zimnem wiatrem i śniegiem! Na drugi dzień opowiedział Jurek kolegom Jak to budował z ojcem domek dla ptaków. Dowiedział się od kolegów że i oni pamiętają o ptaszkach. Jedni sypią okruszki na okna inni do ogrodu. Wielu z nich postanowiło zrobić również takie domki. A może który z czytelników również zbuduje pałacyk dla ptaszków?

Senny Park

Park się zmęczył
— skołatany —
Głowę skłonił —
zakochany senny park...
Park upoił się radością
krasnych warg
Park jest syty zielonością
... senny park — .....
Do snu kroczą jemu wrony
kra, kra, kra......
A świerszcz w trawie zagubiony
rzewnie gra.
Do snu mu śpiewają żaby
Kum — - kum — kum —
Aby tylko spać chciał, aby
Drrum.. drrum... drrum...
Park się pręży i układa
.... senny park,
Żadne drzewo nie zagada,
żaden krzak.
Park jest senny...
biją dzwony
Słyszy park — — — — — — —
Kornie schylił swe korony
stary park
Park jest senny,
mrok zapada
Żadne drzewo nie zagada ..:..
... usnął park — — — — —.

K. R.

Rzeczy ciekawe

Szkło — któż nie zna szkła? Kto je wynalazł, nikt nie wie, jest tylko pewne, że już w starożytnym Egipcie wydmuchiwano szkło, zaś rozpowszechnili je wędrujący Fenicjanie. Przez długi czas, sposoby fabrykacji szkła nie różniły się niemal od tych, jakie stosowano przed paroma tysiącami lat. Dopiero w ostatnich latach wprowadzenia mechanicznej produkcji wywołało rewolucję w przemyśle szkla... Dziś otrzymuje się szkło tak elastyczne, że służy do budowania ... i basenów pływackich, tak od... że można w niem gotować. Do najciekawszych możliwości użycia szkła są istniejące już w Stanach Zjednoczonych całe domy z niego wykonane. Budynki takie posiadają dużo większą zdolność ochrony od zimna gorąca niż wykonane z cegły.

O innych zastosowaniach szkła powiemy jeszcze.

WIATR

Dziś popadł wiatr w okrutny gniew
I szaleć ma ochotę,
Więc krąży wkoło, pośród drzew
I strąca liście złote.

Rozpoczął harce swoje już,
Zatrąbił raz donośnie...
I wnet wysoko wzniósł się kurz
z piasku góra rośnie.

Opada, leci liści rój
Jak gdyby ćmy złotawe
Przez wiatr wyrwane idą w bój
Padając wprost w kurzawę.

Świst ostry słychać raz po raz...
Niech kryje się kto może;
Niech schodzi z drogi póki czas
Bo wiatr dziś w złym humorze!

K. Z.

WIECZOREM

(Opowiadanie nadesłała Janinka R.)

Janinka leży już w łóżeczku. Nie może zasnąć. Mama już wyszła do kuchni. Cicho jest, a ona nie może spać. Ile dziś widziała! I obchód w szkole, kino, wojsko! — Coś szepce cicho — śpij Janinko, śpij. Patrzy dziewczynka i słucha. Po szybach okien lecą krople deszczu.

Śpij, śpij,... kap... kap.. kap.. Była raz sobie Bajka. Domek jej stał na niebie, wśród gwiazd. A srebrny księżyc często do Bajki mówił:

„Bajko, postaw swój domek na mojem srebrnem kole. Niebo z gwiazdami tak wolno się obraca. Ja chodzę prędko. Będę razem z tobą i twoim domkiem leciał nad ziemią. Ujrzysz piękne miasta i wioski i łąki. Bajka przeniosła swój domek na księżyc.

I zaczęli prędko chodzić nad ziemią.

Widziała Bajka piękne miasta, wioski, pola i łąki. Widziała ludzi małych i dużych. Ale raz noc była bez księżyca. Znikł księżyc i domek Bajki. Więc Bajka zeszła na ziemię, od tąd zamieszkała i żyje między dziećmi.

Kap... Kap... Kap... Tak szepcą krople deszczu. Lecz Janinka już śpi.

Od smolnego łuczywa do żarówki elektrycznej

Najdawniejszym środkiem oświetlenia spotykanym na przestrzeni tysięcy lat od epoki kamiennej aż do czasów kultury osiadłych ludów, było smolne łuczywo i wszelkie materiały roślinne i zwierzęce, posiadające właściwości palne, jak żywica, smoła, tłuszcz zwierzęcy itp. W społeczeństwach starożytnego Wschodu, w Egipcie, Asyrii i Babilonii a później w Grecji i w Rzymie najczęściej używanym materiałem do oświetlenia mieszkań i świątyń była oliwa; palono ją w kagankach i lampkach rozmaitego kształtu przeważnie sporządzanych z bronzu albo gliny, zależnie od stanu zamożności. W Rzymie starożytnym znane były świece sporządzane z tłuszczu zwierzęcego czyli łoju. Cesarz Konstantyn w VI wieku oświetlił całe Bizancjum takimi świecami. Potem zastąpiono świece łojowe woskowymi. Stearyna i parafina zostały wprowadzone dopiero w 19 wieku kiedy Chevreuil wynalazł świece stearynowe.

W średniowieczu i czasach nowożytnych najpopularniejszym środkiem oświetleniowym były lampy olejne. W wieku 17 wynaleziono pierwsze cylindry szklane które przyczyniły się do wzmocnienia siły światła i usuwały kopcenie. W 18 wieku znane były lampy ze zbiornikiem oleju. W tym samym czasie wynaleziono świece z pleciononymi knotami które okazały się o wiele praktyczniejsze od dawnych gdzie trzeba było stale obcinać knot przy pomocy nożyc.

Ważnym momentem w dziejach oświetlenia było wprowadzenie żyrandoli czyli świeczników. Pozwalały one na dość równomierne oświetlanie większych pomieszczeń jak świątynie i sale zebrań, szkoły i teatry. We Francji istniał nawet urząd „objaśniacza świec" którego zadaniem było oświetlanie sali przed przedstawieniem teatralnym.

W połowie 19 wieku wynaleziono oleje lotne. Budowa lamp tego typu była zbliżona do lampy naftowej wynalezionej przez polskiego aptekarza ze Lwowa Ignacego Łukasiewicza w r. 1853. Odkrycie nafty i wynalezienie lampy naftowej stanowiło istny przewrót w dziedzinie oświetlnia. Dzisiaj spotykamy dwa rodzaje oświetlenia: gazowe i elektryczne. Pierwsze próby nad zastosowaniem gazu palnego do oświetlania były czynione jeszcze w 17 wieku przez Joachima Bechera, chemika niemieckiego. W latach 1739 — 86 dwaj chemicy, Anglik Clayton i Francuz Le Bon wynaleźli sposób spożytkowania gazu weglowego do oświetlenia wnętrz mieszkalnych i ulic. Na Zachodzie oświetlenie gazowe wprowadzono jeszcze w roku 1795. „Windsor Company" w Londynie w roku 1832 miało już 120 mil angielskich przewodów gazowych; w Polsce oświetlenie gazowe wprowadzono dopiero w roku 1856 w Krakowie i w Warszawie. Palniki gazowe były wykonywane z porcelany lub metalu. Światło gazowe zyskało sobie jednak prawo powszechnego obywatelstwa w momencie gdy Auer v. Welsbach w r. 1891 wynalazł tzw. „koszulkę auerowską" która umożliwiła jasne spalanie gazu czyniąc światło gazowe stosownym do pracy.

Rosną wpływy z opłat

od mąki i kaszy

Jak się dowiadujemy wpływy, jakie osiągnął skarb państwa z opłat od mąki i kaszy wyniosły za wrzesień i październik br. 8.201.168 zł. W kołach urzędowych wysokość ta uważana jest za bardzo dobrą. Równocześnie jak się dowiadujemy przedstawia się dobrze spłacalność kredytu udzielonego młynom na etykiety. W ciągu dwóch wspomnianych miesięcy kredyt ten wyniósł 2.6772.. zł. z czego młyny spłaciły już 1.2..90 zł. pozostało więc jeszcze 1.572.334 zł.

Jeśli chodzi o poszczególne dzielnice kraju to wpływy od mąki i kaszy przedstawiały się we wrześniu i październiku br. następująco: województwa centralne dały 2.256.653 zł. woj. wschodnie — 1.162.095 zł. woj. zachodnie — 1.[illegible]254 zł. woj. południowe 980.932 zł.

Co się tyczy przestępczości to najsilniejsze jej natężenie dało się ostatnio zauważyć na terenie lubelskiej Izby Skarbowej. Wykryto tam szereg nadużyć polegających przeważnie na zdejmowaniu plomb i [illegible] nym używaniu etykiet. Szczególnie poważne nadużycia wykryto w młynach „Błysk" i „Fortuna", gdzie obok przestępstw natury technicznej stwierdzono również fałszowanie ksiąg w wyniku czego skarb państwa doznał duże straty. Po wykryciu tych nadużyć od dano w ręce prokuratora właściciela młyna „Błysk" Joska Rachmana, pracownika tegoż młyna — Joska Lustigmanna oraz właściciela młyna „Fortuna" — Mendla Wajnberga. Pierwszych dwóch osadzono z miejsca w areszcie. Na terenie innych Izb Skarbowych nie wykryto dotąd poważniejszych nadużyć.

Rekordowe zbiory pszenicy

Międzynarodowy instytut rolniczy w Rzymie ogłosił zestawienie światowych zbiorów pszenicy w r. 1938. Obliczenia te obejmują prowizoryczne wyniki prawie wszystkich krajów północnej półkuli i szacowania krajów półkuli południowej.

Produkcja pszenicy w Europie osiągnęła cyfry rekordowe. Zbiory europejskie wynoszą 486 milionów kwintali tj. o blisko 50 procent więcej aniżeli przeciętna z ostatnich 5 lat. Zbiory w Ameryce Północnej wynoszą 357 milionów, Afryce 35 milionów (zbiory przeciętne). Ameryce Południowej 95 milionów i Oceanii 38 milionów (zbiory poniżej przeciętnych).

Ogółem światowe zbiory pszenicy w r. 1938 wynoszą 1198 milionów kwintali. Są to największe zbiory jakie dotychczas notowano. Przekraczają one o 15 proc. dobre zbiory z r. 1937 a o 21 proc. przeciętne z okresu r. 1932)36 i o 15 proc. zbiory przeciętne z okresu r. 1927)31.

Najwyższe zbiory pszenicy na świecie zanotowano w roku 1928, gdy wynosiły one 1090 milionów kwintali. W ten sposób zbiory tegoroczne przekraczają dotychczasowy rekord o 10 procent.

Niebezpieczeństwo tymczasowości w szkolnictwie

Do normalnego działania aparatu szkolnego potrzebna jest stabilizacja a w szczególności jest ona potrzebna na stanowiskach kierowniczych w szkolnictwie. Częste zmiany i tymczasowość ujemnie odbija się na życiu szkolnym.

Na życie szkolne ujemnie wpływa wzmożony ruch służbowy. A władze szkolne w znacznej mierze swą polityką personalną przyczyniają się do masowego ruchu służbowego np. w r. 1934)35 ruch służbowy objął 1.,5 proc. ogółu nauczycielstwa szkół powszechnych, prawie co piąty nauczyciel zmienił w tym roku miejsce swej pracy.

Drugim niepomyślnym objawem jest brak stabilizacji osób na stanowiskach kierowniczych w szkolnictwie. Niepokojące liczby z tego zakresu przytacza ostatnia praca dr. M. Falskiego: „Nauczyciele w liczbach". Autor na podstawie spisu nauczycieli sporządzonego przez M. W. R. i O. P. w r. 1935-36 podaje: w szkolnictwie państwowym było 7.304 stałych kierowników i dyrektorów szkół, natomiast pełniących obowiązki kierowników lub dyrektorów co się w skrócie naszym nazywa p. o. było aż 7.893, zatem połowa naszych szkół nie ma stałych kierowników.

W szkolnictwie powszechnym jest sytuacja jeszcze bardziej niepomyślna bo tutaj było 5.811 stałych kierowników i aż 7.759 pełniących obowiązki (p. o.).

Stan ten ujemnie odbija się na życiu szkolnym stwarza niepewność, tymczasowość. Władze nie ogłaszają konkursów na stanowiska kierownicze, usuwają często ze stanowisk kierowniczych ludzi oddanych szkole a jako p. o. niewygodnych z tych czy innych względów.

—o—

LUDWIK MASCHOFF

„BAGNO"

114) POWIEŚĆ

— Kilka marek — a nie mogąc dłużej opanować zdenerwowania, wybuchnął — od kilku dni nie jadłem nic ciepłego, żyję o suchym chlebie, nie mam nawet papierosa.

Otwiercki dmuchnął znowu obłokiem dymu przed siebie i dziwnie nie wzruszony wynurzeniem Eckermanna, począł mówić —

— Z braku papierosa jeszcze nikt nie umarł, a o suchym chlebie żyją ci, wskazał na szereg stołów stojących pod ścianą przy których siedzieli Rosjanie, — tygodniami. Mimo to, pan ich nigdy nie angażował. A jeśli chodzi o pożyczenie panu pieniędzy, to uważa pan, jest taka historia. Gdybym wówczas, przypomina pan sobie, miał te trzy dni po 75 marek, dałbym panu bez długiego gadania 25 marek. Te trzy dni były wtedy dla mnie bardzo ważne. Nie chodziło jedynie o zarobek, ale o dostanie się do pracy. Pan mi to rozmyślnie pokrzyżował, nie troszcząc się o to, czy ja żyję o suchym chlebie lub czy mam co do palenia. Pojmie pan, że jest mi najobojętniejsze w świecie, czy pan ma co do jedzenia, względnie, czy pan posiada papierosy. Mogę panu nawet oświadczyć, że gdyby pan w moich oczach konał z głodu, mnie by to nie wzruszyło. Nie dałbym panu ani feniga na bułkę, ale z przyjemnością markę na wieniec na pańską trumnę. Tak sobie pan potrafił pańskim sympatycznym zachowaniem, zaskarbić miłość i przyjaźń u wszystkich.

Eckermanowi stanęły łzy w oczach. Otwiercki nie zwracając nań uwagi, przeszedł do swego stołu i natychmiast opowiedział towarzystwu o całym zajściu. Po godzinie wiedziano już w klubie, że Eckermann naciąga na pożyczki. Jakby się umówiono, — wyszło hasło — ani feniga!

Pielęgniarka prowadziła Otwierckiego do pokou, w którym leżała Nina. Zbyt głośno stukały ich kroki na kamiennej posadzce, odbijając się łoskotem o sklepienie długiego korytarza, ziejącego zimnem, przepojonego zapachem karbolu, środków dezynfekcyjnych i innych chemikaliów. Na oknach stały doniczki z kwiatami, przez szyby wpadały jasne promienie słońca, kładąc się złotymi szarfami po posadzkach, pięły się w górę po ścianach, pieściły je, całowały jasnym światłem, garnęły się do nich — a Otwierckiego owiewało zimno ziejące z murów, ściągające mu dreszczem skórę na twarzy i plecach. Tu i tam, niby nocne upiory, przebiegały postacie w białych płaszczach znikały w drzwiach jakby w otchłannych jamach wydrążonych w ścianach, to znowu wychodziły z nich, trzymając w rękach flaszki, naczynia lub aparaty.

Otwiercki szedł również obok takiego upiora, który go prowadził do numeru 226. Każdy chory jest przecież dla tych „upiorów" tylko numerem.

— Pan może narzeczony? spytała nagle pielęgniarka.

— Nie, odpowiedział krótko.

— Brat?

— Także nie. Najzwyklejszy znajomy.

Pielęgniarka spojrzała na niego niedowierzająco. Gdy już ujmowała za klamkę drzwi prowadzących do pokoju, spytał — W jakim stanie znajduje się pacjentka?

Pełne rezygnacji wzruszenie ramion u biało odzianego upiora.

— Operacja udała się, serce jest zdrowe, jeśli nie zajdą żadne komplikacj... Ale któż to może przewidzieć.

Otworzyła drzwi — — — W łóżku leżała apatycznie ludzka postać, rysująca się pod lekką kołderką, biała na twarzy jak poduszka, w której głęboko ugrzęzła głowa, ujęta w wieniec czarnych pukli. Trudno było w tej schorzałej, zbiedzonej twarzy rozpoznać dawną Ninę. Miała zamknięte oczy, nie troszcząc się o to, że ktoś wszedł do pokoju i było jej zapewne obojętne, kto do niej przyszedł. Pielęgniarka pochyliła się nad nią.

— Panno Strobanow, mówiła pieszczotliwie, jak do małego dziecka, pani ma gościa.

Lekko, z wyrazem obojętności uniosła Nina powieki i wiodąc wolno oczyma wokoło, spoczęła spojrzeniem na Otwierckim. Radosny uśmiech okrasił jej znękaną twarz, a lekko występujące teraz rumieńce, nadały jej wyraz ożywienia.

— Dzień dobry Nino, przemówił Otwiercki, ujmując jej bezsilną rękę w swe dłonie i położył na jej ramię wiązankę kwiatów przyniesionych z sobą.

— To ładnie Otwiercki, że przyszedłeś, odezwała się słabym głosem, już tak długo tutaj jestem i nikt jeszcze u mnie nie był, nikt się o mnie troszczy... Pewnie już jestem przez wszystkich zapomniana...

— Gdybym był pierwej wiedział gdzie się znajdujesz, byłbym już dawno przyszedł do Ciebie, ale dopiero wczoraj dowiedziałem się od Ilzy, że tutaj jesteś.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Węgrzy zajęli całe przyznane im terytorium

Budapeszt. Wojska węgierskie zakończyły w dniu wczorajszym zajmowanie przyznanych Węgrom obszarów. W dniu tym oddziały wojsk wkroczyły do miast: Koszyce, Ungwar (Użhorod), Munkacs (Munkaczewo), Sosonc i Rimaszombat.

Transport ryb w samolocie

Chyba po razu drugi w dziejach ludzkości możemy zanotować fakt luksusowej przejażdżki ryb samolotem. Pierwszy transport ryb samolotem miał miejsce w roku bieżącym w Włoszech. Po zajęciu Abisynii rybacy włoscy postanowili zarybić żyzne jeziora nowego terytorium szczupakami. Ponieważ podróż statkiem byłaby zbyt długa, zarybek szczupaków został przewieziony samolotem.

Drugi wypadek transportu ryb samolotem lecz już nie dla celów hodowlanych miał miejsce w Ameryce. Na imieninowym przyjęciu u jednego z milionerów naftowych wywiązała się dyskusja na temat podawanych potraw rybnych. Większość gości przyznała pierwszeństwo w smaku bardzo rzadkiemu gatunkowi ryb, który wśród potraw nie był reprezentowany. Podrażniony w swej ambicji milioner, nie mogąc otrzymać na miejscu ryb tego gatunku, wysłała telegram do oddalonej o 500 km fermy z prośbą o wysłanie ich samolotem. Po upływie pół godziny żądane ryby zdobiły gościnny stół. Na tym miejscu trzeba dodać że Amerykanie zajadają się zwłaszcza rybami które są integralną częścią i ukoronowaniem całej uczty. W większych domach są utrzymywani kucharze, których specjalnością jest przyrządzanie potraw wyłącznie rybnych.

Kłótnia w agencji narodowej

Kto wróg to szabesgoj

Sąd okręgowy w Warszawie rozpatrywał wczoraj sprawę trzech współpracowników a zarazem współwłaścicieli „Prasowej Agencji Narodowej": Krasowieckiego, Lubczyńskiego i Decarton oskarżonych o bezprawne okupowanie lokalu agencji i uniemożliwianie pracy dyrektorow i koncesjonariuszowi tej Agencji p. Otto.

Zatarg wynikł na tle rozrachunków pieniężnych p. Otto jednak chciał nadać mu tło polityczne. Jeden z jego świadków np. Brodzisz—Lipiński autor różnych broszurek antyżydowskich podający się za profesora twierdził że oskarżeni dlatego okupowali lokal Agencji że są „szabesgojami" i chcieli zniszczyć ją jako placówkę „narodową".

Sąd jednak nie dopatrzył się cech przestępstwa w postępowaniu oskarżonych i wydał wyrok uniewinniający.

Lepszy chleb

Warszawa. (r) Z dniem dzisiejszym wchodzi w życie nowe rozporządzenie o przemiale i wypieku. Chleb ma być odtąd bielszy i lepszy. Wypiek z mąki nieodpowiedniej będzie surowo karany. Piekarnie i młyny poddane będą ostrej kontroli.

OGŁOSZENIA; Rozmiar strony druku; Wysokość 410 m/m szerokość 370 m/mm Podstawą obliczenia jest jeden milimetr, w jednym łamie Strona dzieli się na 4
Ceny ogłoszeń w złotych; I.strona w 1 łamie za m/m zł 1.25 Tekst II—VII strony zł 1. — Za tekstem zł 0.79 Nadesłane za 1m/m w 1 m/m w 1 łamie zł 0.75. Nekrologi w tekście do 86 m/m w 1 łamie zł 20·—, 2 łamach zł 30.— Ogłoszenia drobne za słowo 0·10 Dla poszukujących pracy w drobnych za słowo 0·05. Matrymonialne za słowo drobnych zł 0·15.
Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Uzasadnione reklamacje będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku.

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: Eugeniusz Mroczek. Drukarnia „LITERACKA" w Krakowie, Pl. Zgody 4